Nr. 42. OLSZTYN, na sobotę 7 kwietnia 1900. Rok XV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkami »GOŚC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 marke, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Donata i Ruf.
Jutro: Dyonizego.
Pojutrze: Maryi Egipcyanki.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 23 za. 6 43.
Jutro „ „ 5 21 „ 6 44.
Pojutrze księ. ws. 11 9. za. we dnie.

„Straszne“ niebezpieczeństwo.

„Germania“ berlińska przytacza treść odezwy, jaką rozrzuca w Lipsku tamtejsza filia hakaty, a której celem jest werbowanie jaknajwiększej liczby Niemców do tego pięknego Stowarzyszenia. Odezwa ta wykazuje nasamprzód, że Polacy ogromnie się mnożą, następnie maluje czarnemi barwami straszne niebezpieczeństwo, jakie grozi Niemcom ze strony — potopu polskiego. Nietylko — czytamy w tej odezwie — czterem wschodnim prowincyom grozi spolszczenie zupełne! Już przed murami Berlina szumi powódź słowiańska. W licznych majątkach większych w Brandeburgii znajdują się zastępy polskich robotników. Jeśli też na zebraniu socyalistów zwrócono uwagę, że agitacyą po wsiach na korzyść socyalizmu można w prowincyi brandenburskiej tylko za pomocą rozszerzania pism socyalistycznych polskich należycie przeprowadzić, — to widocznem jest, jak słowiański robotnik wyparł w tych okolicach roboczą ludność niemiecką. Podobnie rzecz się ma z Pomorzem i Meklemburgią.

„Kościoły ewangelickie stoją po wsiach próżne, a w kościołach katolickich zaprowadza się już tu i owdzie język polski przy nabożeństwie. Co raz częściej wydarza się teraz, że się poszukuje w tamtych okolicach pomocników handlowych mówiących po polsku. Z każdym rokiem postępują Słowianie coraz dalej ku Zachodowi, tak jak lotny piasek nadmorski, grzebiąc jedną miejscowość niemiecką po drugiej. Całe wsi i gminy dworskie, które dotychczas były niemieckie, stały się ostatniemi czasy polskiemi. Jeśli w przyszłem 50-leciu Niemcy na wschód od Elby mają zachować przewagę niemieckości, należy podjąć i prowadzić bezwzględnie dalszą walkę przeciwko Słowianom“.

———

Takie to niebezpieczeństwo grozi 50 milionowemu narodowi ze strony 3 milionowej ludności polskiej!!! Słusznie też dziwi się „Germania“ — jak mogli taką odezwę podpisać nawet profesorowie uniwersytetu, ludzie tej miary jak Marcks i Lamprecht. Zdaje się, że szowinizm rzeczywiście zaślepia nawet najpoważniejszych ludzi.

„Pragnę tu zobaczyć Polaków!“

Z powodu pielgrzymek polskich do Rzymu, pisze „Czas“ krakowski:

„Pragnę tu zobaczyć Polaków“ — oto słowa, które jak nam donoszą z Rzymu, wyrzekł świeżo do osób swego otoczenia z powodu rozpoczynających się pielgrzymek jubileuszowych Ojciec św. Leon XIII.

Wezwanie do katolików wszystkich krajów mieści w sobie bulla jubileuszowa. — Pielgrzymka do Rzymu jest ścisłym obowiązkiem religijnym dla każdego katolika, któremu zdrowie, czas i środki starczą, jeźli pragnie zaczerpnąć łask i błogosławieństw, ze stuletnim połączonych jubileuszem.

Do ogólnego wezwania przybywa to szczegółowe wezwanie w przytoczonych wyżej słowach Ojca św. Są one znakiem i rękojmią ojcowskiej troski i miłości, która nas otoczy, a której tyle dowodów doznali Polacy za obecnego pontyfikatu.

Kto nas gdziekolwiek wzywa na świecie? Wszędzie dziś Polacy niepożądanemi gośćmi, wszędzie podwoje przed nami się zamykają, niema dla Polaków nigdzie wyznaczonego odrębnego miejsca.

Gdzie jest w dzisiejszych czasach punkt w Europie, gdziebyśmy mogli zwrócić myśl i serce dla czerpania otuchy w trudach i boleściach naszych, gdziebyśmy braterskiego doznać mogli przyjęcia, gdziebyśmy mogli powołać się na naszą przeszłość, pełną chwały i użalić się naszej niedoli?

Tylko u stóp Stolicy św.!

Gdy od zachodu przypływają do naszego kraju zatrute idee przewrotu, pielgrzymka polska do Rzymu przyniesie nam znów ożywcze tchnienie chrześciańskich idei, szlachetnych, społecznych dążeń, myśli i uczuć, zwróconych w górę i otworzy źródła wiary, miłości i nadziei, podniesie poziom moralny w chwili zwątpień i ciężkich zadań nadprzyrodzoną mocą łask Bożych i błogosławieństw Namiestnika Chrystusowego.“

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Cesarz przesłał na ręce posła transwalskiego dr. Leydys w Hadze telegram, wyrażający wdowie po Joubercie współczucie z powodu śmierci małżonka. Cesarz w telegramie zaznaczył, że dla Jouberta czuł największy szacunek.

— Władza duchowna w dyecezyi monachijskiej zabroniła duchownym chodzenia do teatru i jeżdżenia kołowcem, tak donoszą pisma monachijskie.

— Położenie w Kamerunie ma być groźne. Nie tylko na pograniczu, ale w całym kraju buntują się murzyni. Niemcy prawdopodobnie stracą wszystkie kapitały w kolonią tę włożone. Gazety domagają się, aby rząd wzmocnił wojsko kolonialne. Powodem rozruchów ma być nieodpowiednie postępowanie urzędników niemieckich z murzynami i wysokość podatków. Urzędnicy niemieccy nie mają należytego doświadczenia, jak się z murzynami obchodzić, bo kolonie niemieckie są jeszcze świeżej daty i Niemcy nie mogli sobie wyrobić należytego pojęcia o rządach w koloniach.

— Niektóre gazety berlińskie zwracają uwagę na to, że widoki projektu o powiększeniu floty nie są bynajmniej tak pewne i dobre, jak to może się zdawało po obradach komisyjnych. Nikt dziś powiedzieć jeszcze nie może, czy projekt przejdzie, czy przepadnie. Wprawdzie centrum objawiło pewną przychylność dla projektu, ale było to tylko kilku posłów centrowych, zasiadających w komisyi. Innego atoli może być zdania tylu i tylu innych posłów centrowych. Trzeba więc być na każdy wypadek przygotowanym, bo projekt może przepaść i wtedy przyjdzie do rozwiązania parlamentu.

— **Chiny** mają co chwila rozmaite kłopoty z powodu tego, że w kraju swym nie mogą porządku zaprowadzić. Co chwila słychać też o mordowaniu chrześcian i misyonarzy. Mocarstwa europejskie ujmują się wtedy za swymi poddanymi i odbija się to mocno na rządzie chińskim. Niedawno temu został w Chinach pewien misyonarz angielski zamordowany. Rząd angielski upomniał się o to i przeprowadził, że dwóch morderców zostało ściętych, jeden skazany na całe życie więzienia, jeden na 10 lat do więzienia i jeden na 2 lata. Dalej na koszt rządu chińskiego ma być pobudowaną kaplica pamiątkowa w miejscu, gdzie morderstwo zostało popełnione.

Z pola walki.

Zwycięztwo Burów tuż pod bramami Bloemenfonteinu, gdzie się znajduje główna kwatera marszałka Robertsa, i pojawienie się tak znacznej liczby Burów — Anglicy obliczają siły Burów na 5000—600 żołnierza — zmieniło zupełnie dotychczasowy stan rzeczy. Zwycięztwa te podniosą Burów na duchu i wszystko, co zdziałał Roberts w kierunku uspokojenia ludności holenderskiej, poszło na marne, bo już nadchodzą wiadomości, że Burowie, którzy powrócili byli do farm, wracają dziś do obozu i biorą udział w walkach. Potwierdza się też wiadomość, że Burowie, którzy przeszli do zaczepki i zamiast pochodu trzech armii angielskich na Pretoryą mamy pochód trzech silnych armii burów na — Bloemenfontein. Od wschodu tuż pod miastem, bo w oddaleniu zaledwie dwumilowem spotkała Anglików katastrofa, od północy z okolicy Brandfort przyszła wiadomość, że tam znajdują się bardzo silne oddziały Burów i chociaż pod Karee Anglicy Burów wyparli z pozycyi, to jednakowoż ze zwycięstwa nie mogli korzystać, tylko oszańcowali się sami, aby mieć względne bezpieczeństwo przed spodziewanem powrotem Burów.

O ostatniej klęsce Anglików piszą: Silny oddział angielski, dowodzony przez pułkownika Broodwood został wzięty do niewoli. Cofając się przed naciskającymi Burami, wpadł w zasadzkę i większa jego część poddała się bez wystrzału. Oddział ten, składający się z dwóch bateryi artyleryi, z kawaleryi i piechoty na koniach, dowodzonej przez pułkownika Pilchera, musiał liczyć, sądząc po artyleryi, przynajmniej 3000—4000 ludzi. Dywizya generała Cerviller wyruszyła z Bloemenfontein i rozpoczęła ostrzeliwanie pozycyi Burów. Podług wiadomości z pola walki można wnosić że Burowie przechodzą do walki zaczepnej. Nowy ten sukces podniesie ich ducha wojowniczego.

Zapał wśród Burów rośnie; dziennikowi „Times“ donoszą, że najnowsze wiadomości o ruchach Burów świadczą o tem, że przechodzą do zaczepki. W okolicach północnych Oranii solidarność Burów jest większą.

Ostatnie wypadki pod Bloemenfontein świadczą o wielkich zdolnościach strategicznych generała Burów Oliviera; fakt, że do Bloemenfontein zbliżył się od strony wschodniej, świadczy o tem, że Olivierowi znany był dokładnie rozkład sił angielskich. Tutaj bowiem siły Anglików były najsłabsze.

Dla Anglików klęska tem gorsze mieć będzie następstwa, że Burowie, którzy przeszli już na stronę angielską i broń wydali, pozostawieni zostali bez opieki i zdani na łaskę i niełaskę generała Oliviera; Burowie ci zostaną z pewnością przez swoich towarzyszy za brak odwagi surowo ukarani.

Gdzie indziej Burowie pozostający na far-

mach donoszą swoim towarzyszom o każdym ruchu wojsk angielskich i o sile poszczególnych oddziałów. Teraz są też Burowie lepiej aniżeli dawniej powiadomieni o ruchach nieprzyjacielskich, co im ułatwia w znacznej mierze prowadzenie wojny.

Anglicy dwóch naczelników powiatów, landrostów orańskich aresztowali, ponieważ wykazało się, że utrzymywali stosunki z przywódzcami Burów. Anglicy przekonali się jakie to trudności będą mieli do zwalczenia, prowadząc wojnę w kraju nieprzyjacielskim.

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać mogą »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Numerów początkowych z tego kwartału drukujemy więcej i przesyłamy na żądanie bezpłatnie każdemu, kto się z zapisaniem Gazety opóźnił.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich tylko 1 markę kwartalnie, z odnoszeniem w dom przez listowego 1,25 m. Każdemu, kto Gazetę sam opłaca, przysługuje prawo raz w kwartale podać ogłoszenie do 5-ciu wierszy bezpłatnie.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Najnowszy numer Orędownika kościelnego zawiera między innemi następujące doniesienie:

„Ks. kanonik Dr. Zucht został na wniosek swój z dnia 12-go b. m. ze względu na jego chorowitość od urzędu uczestnictwa i przewodnictwa komisyi do egzaminowania kandydatów organistostwa zwolniony i w jego miejsce ks. kanonik Bielicki przewodniczącym a ks. kanonik i regens Dr. Schwanitz członkiem wspomnianej komisyi mianowanym. Wszystkie zgłoszenia należy odtąd do nowego przewodniczącego nadsyłać.

Pelplin, 26-go marca 1900.

Biskup Chełmiński.
† Augustyn.“

— W przyszłą sobotę 7-go b. m. przypada 50-letni jubileusz kapłaństwa kanonika honorowego ks. Józefa Gollnicka w Swarzewie a tydzień później takiż jubileusz ks. prob. Pawła Behrendta w Bysławiu.

Wrocław. † Biskup Sufragan wrocławski, ks. dr. Herman Gleich. Doczekawszy się sędziwej starości, bo 85 lat wieku, z których 62 przepędził w gorliwej kapłańskiej pracy, zamknął powieki do snu wiecznego zacny ten Dostojnik Kościoła dnia 2 kwietnia, o godzinie wpół do pierwszej w południe, w skutek influencyi. — Zmarły od pierwszych lat kapłaństwa zwrócił i swoją nauką i gorliwością kapłańską uwagę swoich Zwierzchników duchownych, mianowicie nieodżałowanej dla nas pamięci księcia Biskupa Kardynała Diepenbrocka i jego następcy księcia Biskupa Förstera. Był przez wiele lat Generalnym Wikarym za rządów aż trzech książąt Biskupów: Förstera, Herzoga i Koppa dwa razy Kapitularnym Wikarym: po śmierci Förstera i Herzoga. Po śmierci ks. Biskupa Sufragana Włodarskiego otrzymał ks. Gleich godność i sakrę biskupią w roku 1875 tak, iż w bieżącym roku byłby obchodził srebrny jubileusz biskupstwa w dniu 21 września. — Ks. Biskup Gleich mówił po polsku i budował rodaków naszych pięknemi swemi kazaniami, które wygłaszał na wizytacyach pasterskich. Niech spoczywa w pokoju!

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 6 kwietnia 1900.

— W nocy na wtorek napadnięty został w ulicy Kolejowej szafner pocztowy B. Szedł on z depeszą, gdy w pobliżu hotelu „Ostbahn“ otrzymał z tyłu kilka ciężkich uderzeń w głowę i pokrwawiony musiał się wrócić z powrotem. Podobno powodem napadu była zemsta, a sprawców już wykryto.

— Straszne nieszczęście wydarzyło się we wtorek wieczorem na małym dworcu kolejowym w ulicy Lipsztackiej. Grózek Tyziak z Gietkowa, mając zamiar wnijść do pociągu udającego się pod Gietkowo, wszedł na szyny właśnie w tej chwili, kiedy nadjechał pociąg pospieszny udający się do Berlina. T. pochwycony został przez pociąg, który odciął mu obie nogi, jedną rękę i roztrzaskał głowę. Własny syn poznał nieszczęśliwego tylko po częściach ubrania.

— Głuchoniema krawczka Jadwiga Ripka otrzymała na swą prośbę od cesarza maszynę do szycia.

— W sobotę, 5-go maja odbędzie się tu egzamin kowalski w podkuwaniu koni.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko katolickiego Towarzystwa „ZGODA“ odbędzie się w niedzielę 8-go kwietnia po poł. o 5-tej w zwykłym lokalu. O liczny udział i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

— Publiczną pochwałę otrzymał od p. prezesa regencyjnego listowy Grupert z Gietrzwałdu, który dnia 29-go stycznia wyratował od utonięcia 8-letniego chłopca Strzeleckiego.

— W środę odbył się tutaj jarmark, na którym było jednakże mało handlarzy, a jeszcze mniej kupujących. Jarmarki okazują się coraz bardziej zbytecznemi. — W czasie jarmarku spłoszył się koń na rynku i obalił budę pewnego handlarza, rozrzucając towar w śniegu.

— Posiedziciel Milewski wybrany i potwierdzony został jako sołtys w Bartółtach, posiedziciel August Jagalla jako sołtys w Keźlinach.

* **Dywity.** Gospodarz Gollan jadąc zeszłej soboty wieczorem z Olsztyna do domu, spotkał w drodze dwóch pijanych robotników, z których jeden uderzył kijem konia w głowę. G. nie zwracał uwagi na to, aż w domu spostrzeżono, że koniowi lewe oko całkiem wypłynęło. Owego zawalidrogę już podobno wyśledzono i czeka go surowa kara.

* **Wartembork.** W poniedziałek trzeba było odstawić do domu obłąkanych w Kortowie handlarza koni Kurowskiego ztąd. Skutkiem różnych niepowodzeń zapadł on od kilku tygodni na umyśle, a stan jego stawał się coraz gorszym. — Pan Karól Kaiser, dawniej-

ZWYCIĘZCA Z POD KIRCHOLMU.

3) Opowiadanie przez TERESĘ JADWIGĘ.

(Ciąg dalszy.)

Podzielił swój hufiec na trzy oddziały: lewe skrzydło powierzył Tomaszowi Dąbrowie, prawe Janowi Sapiesze, głównym korpusem sam miał dowodzić. Ustawiwszy szeregi objechał je po raz ostatni.

— W Bogu i we własnej sile miejcie ufność! — mówił głosem wzruszonym — a wszystko dobrze pójdzie. Wprawdzie Szwedzi o wiele liczniejsi, lecz za nami słuszność przemawia, nasza sprawa czysta, bronimy swojej własności.

— Policzym Szwedów, gdy ich wybijemy, odezwał się jeden z rycerzy.

— Chodkiewicz zwrócił się do niego z uśmiechem.

— Daj Boże, aby waszmości słowa się spełniły — odparł — biorę je sobie za dobry znak ochoty waszmościów i mam nadzieję w ich męstwie.

Poczem wyciągnął dłoń do jednego ze starszych.

— Lacki! jeśli kula nieprzyjacielska życia mię pozbawi, pamiętaj, iż ostatnią moją wolą jest, aby zwłoki moje w grobie ojców pochowane zostały, a pierścień mój i obrączkę żonie mojej nie zapomnij oddać!

Lacki ścisnął podaną sobie rękę i pochylił się z pocałunkiem do ramienia hetmana.

— Bóg będzie czuwał nad wami, hetmanie, odparł, potrzebni jesteście krajowi.

— Pomódlmy się teraz — rzekł Chodkiewicz i pierwszy zgiął kolana. Otoczyli go inni i piękny hymn »Kto się w opiekę poda Panu swemu« wzbił się pod niebiosy.

Po skończonej modlitwie każdy wrócił na swe stanowisko, czekając hasła do boju. Dało się słyszeć niebawem: książę Sudermański, obdzieliwszy wódką żołnierzy, kazał im dosiąść koni i ruszyć ku nieprzyjacielowi. Wkrótce dojechali do wzgórzy, po za którymi stał obóz Chodkiewicza. Gdy wdarli się na szczyty i ujrzeli gotowego do boju nieprzyjaciela, wnet zagrały ich trąby bojowe i z hasłem tem poczęli zbiegać Szwedzi ku dolinie... Król ich zatrzymał się na szczycie. Stojąc na przodzie swojego hufca, Chodkiewicz nie czekał natarcia wroga, lecz obejrzawszy się na swoich, krzyknął:

— Za mną, dzieci! śmiało!... z nami słuszność, z nami Bóg!

I rzucił się tam, gdzie najgęstsze były zastępy nieprzyjaciół, z szablą w górę wzniesioną torował swoim drogę, a piersiami własnemi ich zasłaniał. Porwani jego odwagą i poświęceniem, żołnierze rzucili się za nim - śmiało i żwawo natarli na Szwedów. Tamci jak rój pszczół ich obskoczyli, oni bronili się dzielnie.

Stojąc w bezpiecznem miejscu, książę Sudermański przyglądał się ciekawie tej nierównej walce.

— Nim południe zajdzie, skończymy tę śmieszną zabawkę, a po zachodzie słońca wesoło będziemy obchodzić nasze zwycięstwo, rzekł do jednego z oficerów.

Lecz minęło południe, a śmieszna zabawka nie skończyła się jeszcze, garstka Polaków opierała się dalej zacięcie potężnym hufcom.

Tymczasem na niebie poczynały znowu zbierać się czarne, posępne chmury, słońce zbladło, głuchy grom rozległ się w dali.

Żołnierze szwedzcy przypomnieli sobie wczorajsze wyrzuty sumienia.

— Bóg gniewa się na nas — rzekł ktoryś. Słowa te pochwycili inni i strach zajrzał do ich serc — poczęli się cofać.

— Co to, nasi ustępują? — krzyknął gniewnie książę Sudermański.

I spiąwszy konia ostrogą, zbiegł ze wzgórza.

— Naprzód! — krzyknął na pierzchających — kto nie posłucha rozkazu ten kulą w łeb dostanie.

Huk piorunu odpowiedział na tę groźbę, a huku tego więcej, niż słów królewskich przestraszyli się Szwedzi. Popłoch paniczny ogarnął wszystkich, uciekać poczęli w najwyższym nieładzie.

Pociągnięty przykładem innych, koń króla zawrócił także, król sam stracił przytomność i gnał za wszystkimi, wiatr zerwał mu kapelusz z głowy, on nie czuł tego, spiesząc ku morzu, gdzie czekały okręty szwedzkie.

Mógł się teraz śmiać Chodkiewicz, widząc, jak garść tysiące rozproszyła, lecz zbyt smutny obraz roztaczał się przed jego oczyma, aby radość mogła zawitać do jego serca.

Dziesięć tysięcy ludzi, niedawno zdrowych i silnych, leżało bez życia. Wódz spojrzał na pole bojowe i w męzkiem jego oku zabłysła łza.

— Smutną klęską jest wojna, strasznymi jej skutki. Jakiemiż to ofiarami trzeba było okupić te tryumfy nasze, ile łez gorzkich one kosztują, ile matek, ojców i dzieci będzie teraz wyrzekać? O, czemuż ludzie tak się nie miłują, ażeby mogli żyć zawsze w zgodzie... Oddajmy tym nieszczęśliwym, którzy z naszej ręki polegli, lub we wspólnej z nami sprawie walczyli, ostatnią posługę; zastąpmy im rodziny, których nie mieli przy sobie w ostatniej godzinie życia — pogrzebmy ciała zmarłych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

szy posiedziciel tutejszego hotelu Schmelinga, kupił hotel „Deutsches Haus“ w Zelwałdzie od p. Pilaskiego za 68 tysięcy marek.

* **Biskupiec.** Dworzec kolejowy w Rotflisie zostanie powiększony przez przybudowanie poczekalni 4-tej klasy.

* **Ządzbork.** W całym tutejszym powiecie ustała zaraza pomiędzy bydłem.

* **Brunsberga.** Do seminaryum nauczycielskiego przyjętych zostało 28 preperandów i to z naszych stron następujący: Goerigk ze Stryjewa, Hirschberg z Wartemborka, Jorewicz z Ruszajn, Maciej z Sąpłata, Zoniewicz z Plusk.

* **Królewiec.** Pieszo na wystawę do Paryża wyruszył pewien członek tutejszego Towarzystwa turniejowego.

* **Sztum.** We wtorek po południu spaliły się dwa chlewy, wielka stodoła i stóg słomy właściciela Ziehma w Sztumskiem polu. Spaliło się także kilka sztuk bydła.

* **Swiecie.** Robotnica W. Witkowska z Udzierza, która już od kilku lat nie żyje razem z swym mężem, porodziła dziecko w lesie, gdzie właśnie zbierała drzewo. Niemowlęciu zatkała usta mchem i liśćmi, a potem zagrzebała je w lesie. Wyrodną matkę osadzono w więzieniu.

* **Kwidzyn.** Zapaliła się przy wznieceniu ognia 85 letnia matka mistrza ślusarskiego Leinbauma. Rany odniosła tak ciężkie, że wkrótce potem zmarła. Syn jej, który ją chciał ocalić, poparzył się także niebezpiecznie.

* **Chełmno.** „Zniknął“ nagle posłaniec tutejszej landratury, któremu wręczono 10,000 m. w celu zamiany. Prócz tego zabrał on podobno z kasy oszczędności 2,000 m. które należały się jego żonie. Zbiegły nazywa się Reinberger, jest riski, otyły, posiada zdrową cerę i czarny zarost. — Za wykrycie zbiega wyznaczono 500 m. nagrody.

* **Toruń.** Sąd rzeszy odrzucił rewizyę policyanta Pachego, skazanego na miesiąc więzienia za to, że bez powodu bił aresztanta. — Izba karna skazała robotnika Massheimera z Szynwałdu za zbrodnię niemoralności na 2 lata ciężkiego więzienia i 4 lata utraty praw honorowych. Za podobną zbrodnię cieśla Romanowski z Torunia dostał 3 lata więzienia i 6 lat utraty praw obywatelskich.

* **Berlin.** O nietaktownem postępowaniu pewnego urzędnika stanu w Berlinie, pisze katolicka „Maerk. Volksztg.“ To, co wspomniana gazeta nazywa delikatnie „nietaktownem“, zakrawa mocno na nienawiść do katolicyzmu. Owóż do urzędu cywilnego przybył jeden z katolickich obywateli, by zapisać urodzenie dziecka. Gdy na zapytanie odpowiedział: religia obojga rodziców katolicka — przekonał się urzędnik, że w dokumencie ślubnym żona była zapisana jako ewangieliczka. Dowiedziawszy się, że po ślubie powróciła na łono prawdziwego Kościoła, nie umiał ów pan powstrzymać wybuchu nienawiści dla katolicyzmu i odezwał się: „A pfel żona pańska powinna się wstydzić!“ Odnośny obywatel wniósł zażalenie do magistratu i, jak donosi „Märk. V.“, otrzymał zawiadomienie, podpisane przez nadburmistrza, że ów urzędnik dostał napomnienie z powodu niewłaściwego odezwania się. „Zdarzenie to zauważa „M. V.“ — świadczy znowu, że katolicy nie powinni myśleć, iż muszą znosić dla religii wszelką niesprawiedliwość i lżenie. Przeciwnie, nigdzie i w żadnym razie nie powinniśmy pozwolić na ograniczanie praw naszych; dopiero wtenczas, gdy nasi przeciwnicy będą wiedzieli o tem, wystąpią wobec nas z zależnemi względami i szacunkiem. Chcemy i musimy pod każdym względem być równouprawnieni“.

* **W Lipsku** przydybano bandę fałszerzy pieniędzy, którzy wykonywali fałszywe 5-markówki i puszczali takowe w obieg po rozmaitych miastach, także i w Berlinie.

* **Z Wejmaru** telegrafują, że żona pewnego właściciela fabryki usiłowała otruć troje swych dzieci. Dwoje nie chciało wypić trucizny, natomiast trzecie, posłuszne matce, w kilkunastu minutach skonało. Matka również się otruła. Niezgodne pożycie z mężem popchnęło nieszczęśliwą kobietę do tak okropnego czynu.

* **W Sztrasburgu** wypowiedział proboszcz wojskowy X. dr. Poertner mowę za flotą, za co słusznie zganiła go katolicka »Köln. Volksztg.«, bo po co księdzu katolickiemu narażać się przy takich sporach politycznych, które z religią nie mają nic do czynienia. — Dostanie order! I we Wrocławiu X. dr. Pohle, dziekan profesorów katolickiej teologii, wypowiedział w tych dniach o flocie mowę na zebraniu, zwołanem przez prowincyonalny wydział flotowy na Sląsku. Mówił o politycznem i religijnem znaczeniu floty.

* **W Wiedniu** Zofia Hagerówna posprzeczała się z matką i wszedłszy do swego pokoju, oblala się naftą, a następnie podpaliła. Znaleziono ją prawie zupełnie zwęgloną i odniesiono do szpitalu, niema jednak nadziei utrzymania jej przy życiu. Matka, która chciała córkę swoją ratować, odniosła też ciężkie rany. Pokazuje się, iż przyczyną sprzeczki było to, że Zofia Hager sprzątając, spaliła wraz z innymi papierami także i paczkę papierów wartościowych, wartości około 26,000 kor.

Rozmaitości.

Nowe wykopaliska. Z Rzymu donoszą, że setki robotników pracują na Forum Romanum nad rozbiórką małego kościołka Santa Maria Liberatrice, z którego obrazy, ołtarze i utensylia kościelne przeniesiono do klasztoru do Specchi. Rozbierany kościół należy do najdawniejszych zabytków starożytności i sięga pierwszych wieków chrześciaństwa. Przechowała się z czasów pogańskich legenda, że w miejscu tem miał przebywać smok, pożerający wielką liczbę mieszkańców Rzymu i że broniąc ziomków swoich, westalki schodziły 365 stóp w głąb ziemi dla nakarmienia żarłocznego potwora. Zarówno archeologowie chrześciańscy, mający nadzieję pod fundamentami kościoła znaleźć drogocenne pamiątki religijne, jak i czciciele rzymskiego klasycyzmu, spodziewają się zebrać bogate archeologiczne plony z wykopalisk, czynionych na miejscu, gdzie wznosiła się niegdyś świątynia Westy.

Stróż złodziejem. W pewnej fabryce pod Eberswalde od dłuższego już czasu zauważono kradzież koprowiny i pomimo poszukiwań nie złapano złodzieja. Właściciel wyznaczył tedy na wykrycie złodzieja 300 mk. Chcąc pieniądze te sobie zarobić, kazało się dwóch robotników zamknąć na noc do fabryki. W nocy wszedł oknem do fabryki mężczyzna, zabrał kawał rury ko rowej i wyszedł znów oknem. Dwaj robotnicy wyszli za nim i przydybali go; był to stróż fabryczny, u którego znaleziono w mieszkaniu całe zapasy koprowiny.

Katechizm dziecka polskiego. „Słowo Polskie“ podaje znowu krótki fragment z ślicznej książeczki, którą dla dziatwy polskiej przygotowuje Władysław Bełza. Tym razem drukuje »Modlitwę dziecka polskiego«:

»W imię Ojca — w imię Syna,
I świętego Ducha“:
Polska modli się dziecina,
A Pan Bóg ją słucha.

W oczach dziecka dwie łzy duże:
Wiara w każdem słowie:
„Ojcze— błaga, coś jest w górze,
Daj Ojczyźnie zdrowie!“

Tak schylone nad posłaniem
Dziecię z Bogiem gwarzy;
A Bóg słucha z pobłażaniem
Na ojcowskiej twarzy.

Słucha... zważa każde słowo...
Zadumał się... myśli...
I nad dziecka jasną głową
Krzyż w przestrzeni kreśli.

Wł. Bełza.

Djabeł w sianie. Tragikomiczna historya wydarzyła się w tych dniach wieśniakowi Piotrowi Farringerowi w drodze z Enzersdorfu do Wiednia. Jadąc wozem naładowanym sianem do Wiednia na targ, musiał z powodu błota na drodze, aby ulżyć ciężaru koniom, zleść z woza i iść pieszo. W drodze jakiś kominiarz, nie chcąc zapewne brodzić w błocie, skorzystał z tego, że spotkał furę i usiadł bez wiedzy Farringera z tyłu na wóz. Droga była coraz uciążliwszą, tak, że wreszcie konie stanęły i nie mogły ruszyć z miejsca. Zrozpaczony wieśniak przeklinał konie, wołając ustawicznie: »aby cię djabli wzięli, czy pójdziesz«. Kominiarz sądząc, że te słowa odnoszą się do niego, zeskoczył w tej chwili z wozu. Wieśniak zobaczywszy kominiarza, w mniemaniu, że ma przed sobą w rzeczywistości djabła, upadł z przestrachu bez przytomności na ziemię. Kominiarz zrozumiał sytuacyę, pospieszył natychmiast omdlałemu wieśniakowi z pomocą i dopiero w pół godziny udało mu się przywrócić zemdlałego wieśniaka do przytomności. Wieśniak opowiadając o swojej przygodzie na targu, przysięgał święcie nie wzywać już nigdy djabłów w przekleństwach.

Od Ekspedycyi.

(—) Z Linowa donosi nam jeden z Czytelników, że listowy nie chciał odebrać od niego pieniędzy na Gazetę, twierdząc, że mu to jest zakazane, gdyż każdy Czytelnik ma sam na swej poczcie Gazetę zapisać. Nie zgadza się to jednak z prawdą, gdyż listowy zobowiązany jest każdego czasu przyjąć pieniądze na Gazetę i nikt nie potrzebuje sam na urząd pocztowy lub agenturę chodzić Gazety zapisywać. Zrobimy dla tego zażalenie do dyrekcyi pocztowej i prosimy nam natychmiast donieść, gdyby się gdzieindziej też to wydarzyć miało, że listowy pieniędzy na Gazetę przyjąć nie chciał.

Na czytelnie ludowe

złożyli u nas pp.: Edward Kulik z Szawałda 50 fen., Mrzyk z Olsztyna 50 fen., z Dywit: Kwas 50 fen., Gollan, Osowski i Brozi po 40 fen., Hohmann 30 fen., Kosiński i Bauchrowicz po 20 fen., Bauch 15 fen., Rarek 10 fen., z Łuchwałda: Jagalla i Ossowski po 20 fen. Razem z poprzedniemi złożono u nas 42,60 m. O dalsze składki prosimy.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 4 kwietnia.

Bydła rogatego spędzono 372 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare ——— m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne ——— mr., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżyw. starsze ——— m. IV kl. licho odżywione każdego wieku ——— m. Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wart. rzeźn. ——— m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżyw. starsze ——— m., III kl. licho odż. 48—52 m. Jałówki i krowy: I kl. pełnomięsne tuczne jałówki, najw. wart. rzeźn. ——— m. II ne pełnomięs. tuczne krowy najw. wart. rzeźn. aż do 7 lat - ——— m. III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki ——— m., IV kl. średni odżyw. krowy i jał. 47—50 m. V kl. słabo odż. krowy i jał. 44—46 m.

Cieląt spędzono 2752 sztuk. Płacono za 100 funt. żywej wagi: I kl. tuczone (dobr. mlekiem) najlepsze cielęta 69—71 m. II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 60—65 m., III kl. słabsze ssaki 52 do 56 m., IV kl. starsze słabo odż. 40—46 m.

Skopów spędzono 1450 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 60—63 m., II kl. starsze skopy 53—58 m., III kl. średnio ożyw. skopy i owce 46—50 m. IV kl. holsztyńskie nizinowe owce ——— m.

Świń spędzono 11070 sztuk. Płacono za I mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1¼ roku stare, a) 47—48 m. b) serniki — ——— IIk. mięsiste 44—46; III kl. słabo rozwinięte od 43—44; IV kl. stare świnie a) 42—44 marek.

Linde'go esencya poleca się najusilniej każdej praktycznej gospodyni; gdyż przez jej użycie można oszczędzić kawy ziarnistej.

Bogato zaopatrzony w **nowości** jest mój skład

sukna, bukskinu, garderoby dla mężczyzn i chłopców

jak i nowo podjętych artykułów męzkich.

Wskutek osobistego zakupu, poczyniłem zakupna okolicznościwe, które mi pozwalają być **nadzwyczaj tanim.**

Tak naprzykład udało mi się pomiędzy innemi nabyć kilka set ubiorów dla chłopców, niżej wartości i polecam:

Ubrania dla chłopców, nadzwyczaj eleganckie, z najlepszej materyi (pomiędzy tem wielkość 7 do 9 także z przystrojem po 5—10 marek.

Te same w fasonie szkólnym, żakietowym i marinarskim, średniej dobroci z bukskinu po 2½—6 m.

Dalej kilka tuzinów paltotów latowych dla młodzieńców gimnazyastów do wielkości męzkiej dochodzących, bez błędu, z czysto wełnianych dobrych materyi, które około trzy razy tyle są warte po 5 do 8 marek.

Główną gałęzią mego interesu jest jak i dawniej wykonywanie **na miarę** za które z powodu mego wypróbowanego przykrawacza i dobrych sił krawieckich obejmuję gwarancyę za dobre leżenie nawet bez przymiarki.

Jestem w stanie obliczyć ubrania na miarę bez wrachowania tak zwanej ceny za fason, gdyż moich przykrawaczy i krawców zatrudniam przez rok cały robieniem gotowych ubrań.

Wogóle upraszam obejrzeć moje okno wystawne i spróbować coś u mnie zakupić.

JACOB LEVY, rynek 20, obok p. Struwe.

Upraszam usilnie, aby mi zwrócono wszystkie próżne **beczułki od piwa,** w innym razie muszą one być zapłacone.

Mam także na sprzedaż dwukonną **bryczkę** do wyjazdu na resorach (fedrach).

C. Kaminsky
właściciel browaru
w Wartemborku.

Kilku doskonałych

pachołków kowalskich

i **pachołka ślusarskiego**

przyjmie zaraz

G. Reitzug,
fabryka pojazdów w Olsztynie
ulica Warszawska 25.

Przyjmę także synów porządnych odziców w naukę **kowalstwa.**

O. Thieme

browar w Wartemborku

poleca swe dobre

✖ *piwo bawarskie* ✖

składowe za ⅛ beczułki 2,75 m

✖ *Piwo brunatne* ✖

⅛ beczułki 1,50 m.

Otwarcie interesu.

Szanownej Publiczności **Olsztyna** i **okolicy** donoszę niniejszym uniżenie, iż z dniem 1-go kwietnia objąłem dawniej **Ed. Zorawskiego**

handel towarów kolonialnych
i delikatesów

w ulicy **Klebarskiej nr. 17.**

Długoletnia działalność, dostateczna znajomość i środki pozwalają mi wszzlkim wymaganiom zadość uczynić i będzie zawsze moim największym staraniem, aby Szanownych Odbiorców dawnej firmy **Ed. Zorawskiego,** jako i wogóle Szanowną Publiczność Olsztyna i okolicy zjednać sobie przez oddawanie dobrego towaru, przy jak najtańszych cenach i rzetelnej obsłudze.

Prosząc o poparcie mego przedsiębiorstwa, kreślę się z wysokim szacunkiem

Fritz Brozinski,

ulica Klebarska nr. 17 (obok adwokata p. Wolskiego).

Najlepsze w swoim rodzaju! Najzdrowsze w swoim rodzaju! Przeszło 500,000 rodzin używało tegoż. Od 60 lat w użyciu. Dowód dobroci i nadzwyczajnych własności. Rzetelny środek domowy, pomocniczy i sprawiający ulgę. Nie powinno zbywać w żadnym domu! Zdumiewająco pomyślne wyniki. Dobrowolnie udzielone, świetne uznania, tysiące dziękczynnych listów! Nazwisko, etykieta opakowanie ochronione przez cesarski urząd patentowy. Uznane jako najlepszy i najskuteczniejszy środek, sprawiający ulgę w kaszlu każdego rodzaju, kaszlu dzieci, kokluszu, kaszlu duszącym, kaszlu kurczowym, kaszlu łechcącym, kaszlu, w którym krew się okazuje, w zaflegmieniu, także najsilniejszego rodzaju, duszności i chrypce, odwilżający, uspakjający kaszel, łagodzący i odwilżający. Jako środek odżywiający i wzmacniający u osób chorych na żołądek i słabowitych, w blednicy, bezkrwistości, influenzie, suchotach szczególniej wielkiej wartości.

Wypróbowany miliony razy. Co raz większy popyt. Prawdziwe ziółkowe preparaty Lücka starej, znanej i znacznej firmy C. Lücka w Kołobrzegu są znakomitymi środkami domowymi, które skutkiem ich działania i rzetelności zdobyły cały świat. Żądać należy za darmo sposobu użycia od C. Lücka z Kołobrzega. Cena but. 1 mk., 1,75 mk. i 3,50 mk. **Prawdziwe tylko w aptekach do dostania.**

Części składowe: 180 kg. czyszczonego miodu 36 kg. soku jarzębinowego, 36 kg. destylowanej wody, 10 kg. wina białego, 1,2 kg. podbiału pospolitego, babki lancetowej, przetacznika, krwawnika, nogietka, 0,6 kg. nostrzyka, kłębu wężownika, mchu płucnego, po 2 kg. korzenia omanowego, korzenia goryczki, korzenia fiołkowego i żywokostu.

Nie powinno zbywać w żadnej rodzinie jako pierwsza pomoc.

Rysunek zmniejszony czerwonego opakowania.

Opakowania, wyglądające inaczej, jak powyżej zamieszczony rysunek, czerwonego opakowania, należy odrzucić jako nieprawdziwe. Nie ma żadnego równoważnika, który mógłby zastąpić prawdziwe ziółkowe preparaty Lücka! C. Lücka miód ziółkowy zdrowia wyrobu C. Lücka z Kołobrzegu może być tylko jakprawdziwy sprzedawany.

Na nadchodzące

Swięta wielkanocne

polecam mój wielki skład kapeluszy i czapek, dla mężczyzn, chłopców i dzieci, każdego gatunku, jako i bielizny, szlipsów, rękawiczek, szelek, parasoli, kuferków i koszów po znanych tanich cenach

Również polecam mój wyborowy skład

cygar, papierosów i tabaki.

Nathan Grau,
Olsztyn, ulica Prosta 14.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu wydała i poleca:

Najpiękniejszą Książkę do Nabożeńsiwa p. t.:

Kwiat Nabożeństwa

czyli Modlitwy św. Getrudy i Mechtyldy
objawione tym świętym siostrom przez Pana Jezusa i Matkę Boską.
Zebrał i opracował Ojciec Marcin Kochem, kapucyn.

Dzieło to jest rzeczywiście Kwiatem wszystkich modlitw, jakie wogóle wydane zostały co poświadcza przedmowa autora, który pisze: »Sądzę też, że miłą Bogu rzecz spełnię, jeżeli wszystkie te słodkie modlitwy, które Chrystus wyjął z głębi Bóstwa Swego i których nauczył ustnie obie siostry, zbiorę i ułożę z nich książeczkę do nabożeństwa. Nie przeczę, że ludzie święci napisali wiele modlitw nabożnych, wszelako mniemam, że powiesz ze mną: cenię wyżej modlitwę, ułożoną przez Boga samego, aniżeli tę, którą napisał Święty; bo gdzież chcesz znaleść modlitwy więcej nabożne, słodsze i bardziej pocieszające od tych, które w Sercu Chrystusa samego osłodzone i w ustach Jego świętych uświęcone zostały. Ztąd też skoro zobaczysz, że modlitwę tę Chrystus objawił, to pamiętaj, że nie ułożył jej człowiek, ale Bóg sam i dla tego wymawiaj jej słowa z większem nabożeństwem.

Książka ta jest średniego formatu 12 cm. długa, 8 i pół cm. szeroka i 3 cm. gruba. Obejmuje 768 stronnic. Zaopatrzona w aprobatą kościelną.

Ceny na białym papierze:		Ceny na welinowym papierze:	
Płótno brzeg czerwony	1,50	Safian szorstki b. złoty	6,00
Płótno brzeg złoty	2,00	Safian gładki b. złoty	7,00
Skóra brzeg czerwony	3,00	Safian szorstki watowany	9,00
Skóra brzeg złoty	3,50	taż oprawa z rzemykiem	10,00

Zameczek przybija się do każdej oprawy za cenę 50 fen. Na portoryum uprasza się dołączyć 20 fen. Należytość nadsyłać przekazem pocztwym do **Księgarni Katolickiej,** Poznań, Rynek 53.

Kiepskie dziś czasy, drogi mój sąsiedzie!
Człowiek, jak może, ogania się biedzie,
A tu z kieszeni oszczędzone grosze,
Nim się spodziejesz, wychodzą potrosze;
Podatki zysk nam pochłaniają całki,
Mają być droższe: kawy i zapałki.
I dziś już w głowie siedzi kłopot nowy,
Trzeba na **święta** mieć pieniądz gotowy.
Wyda się znowu nie mało talarów,
Lecz zkądby nabyć **najtaniej towarów?**
Na takie skargi Gerwaz odpowiada:
Prawda, że złoto z obłoków nie spada,
Ale nim bieda dokuczać nam zacznie
Trzeba na **święta** uraczyć się smacznie,
I choć na chwilę pozbyć się frasunku.
Najlepszy towar wszelkiego gatunku
Na radość całego cechu kucharskiego
Można nabyć tylko u **Wł. Chrościelewskiego w Gietrzwałdzie.**

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein G Pr)